Gdańska archeologia. Kolekcja fantazyjnie zdobionych cudeniek

Picasso sprzed pięciuset lat

Było ich trzech - mistrz, czeladnik i terminator. Przynajmniej przez kilka lat w drugiej połowie XV wieku pracowali w jednej z kamienic sąsiadujących z kościołem św. Mikołaja. Z ich warsztatu wychodziły istne drewniane cudeńka. Picasso byłby nimi zachwycony.

Archeolodzy nie znają jeszcze nawet nazwisk rzemieślników. Nie mają jednak wątpliwości, że przedmioty, które znajdują w latrynach na działce tuż przy kościele św. Mikołaja, pochodzą z jednego warsztatu.

- Lekka zamaszysta kreska jest tak charakterystyczna, że rysunki musiały powstawać pod okiem jednego mistrza - mówi Andrzej Gołembnik, szef badań w kwartale przy świątyni. - Mimo spójności stylu, widać jednak, że tworzyło je co najmniej trzech ludzi. Niektóre rysunki są po prostu mniej wprawne od innych. Świetnie odróżniamy, który z rzemieślników wykonał dany szkic.

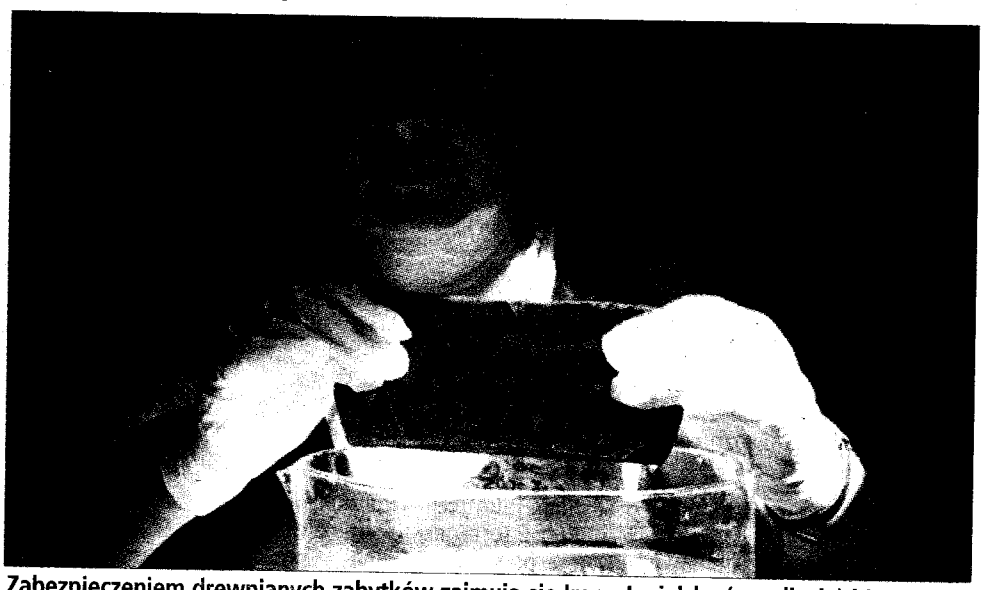

Zabezpieczeniem drewnianych zabytków zajmują się Irena Jagielska (na zdjęciu) i Irena Sikorska z Centralego Muzeum Morskiego. Pegaz uskrzydlony liśćmi winogron jeszcze kilka tygodni będzie leżał w substancji konserwującej.

Fot. Robert Kwiatek

Drewniane przedmioty ozdobione rysunkami, to głównie deseczki (służyły jako przykrywki) i łyżki (szkice umieszczono na nich wewnątrz zagłębienia do nabierania zupy).

Pierwsze dzieła niecodziennych artystów archeolodzy znaleźli przy kościele św. Mikołaja już kilka lat temu. Co roku badania powiększają kolekcję o przynajmniej kilka nowych okazów.

Dziś zbiór liczy około 60 małych drewnianych arcydzieł. Wśród nich są choćby te, ozdobione rysunkiem człowieka-pająka czy portretem kobiety. Ich autorstwo można by spokojnie przypisać Pablo Picasso.

Kilka dni temu do kolekcji dołączyła deseczka z fantazyjnym rysunkiem grubaśnego Pegaza z... liśćmi winogron zamiast skrzydeł.

- Autor musiał mieć naprawdę niecodzienną fantazję - zachwyca się Andrzej Gołembnik.Być może jeszcze w tym roku, zbiór wyrobów XV-wiecznych fantastów powiększy się o kolejne okazy. Specjalnie na czas Jarmarku św. Dominika zostawiono bowiem do przebadania kilka latryn. A łyżki i deseczki znajdowano niemal w każdej z dotąd przebadanych.

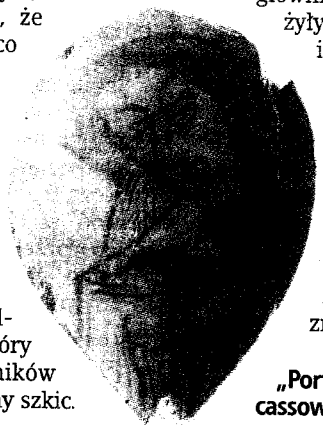

„Portret damy z nosem" - tak można by nazwać „picassowski" rysunek na łyżce z drewnianej kolekcji.

Anna Kisicka